

obiedzie we wspólnej jadalni, ostatnia zaś przy ćwiczeniach gimnastycznych na boisku.

Losy kapitana Szeptyckiego.

Hr. Szeptycki, Polak, brat arcybiskupa ze Lwowa, kapitan austriackiego sztabu generalnego korpusu krakowskiego, wyjechał z rozpoczęciem się wojny jako austriacki *attaché* do Mandżuryi, by w obozie rosyjskim poznać taktykę stron wojujących. Brał udział prawie we wszystkich potyczkach i ważniejszych bitwach, odznaczając się odwagą i walcznością, która zjednała mu popularność w armii rosyjskiej. Pod Liaojangiem był w najstraszniej-



Przyszły pogromca Japończyków: Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

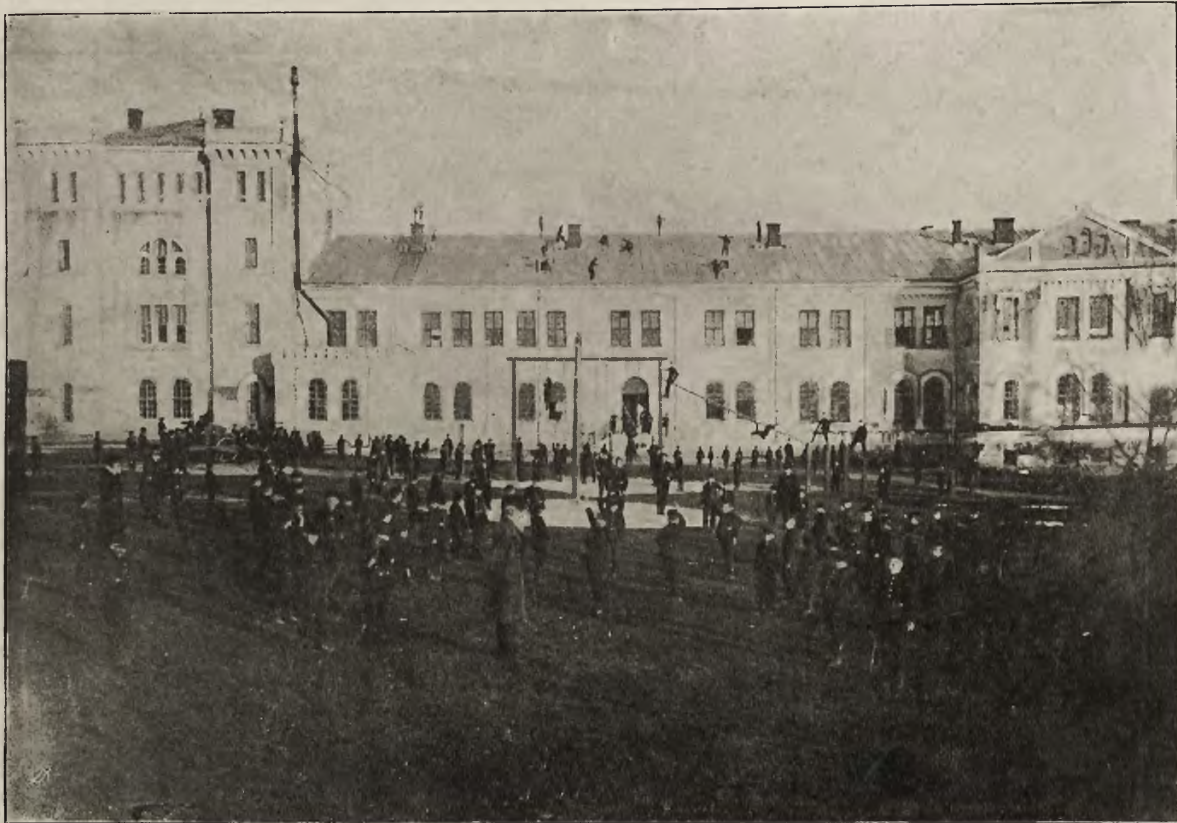


Zakład w Drohowyżu fundacji St. hr. Skarbka: Fundator instytucji śp. Stanisław hr. Skarbek.

szym ogniu i tu zginął jego sługa w czasie odwrotu nad rzeką Szaho. Odwagą swoją kapitan Szeptycki zjednywał sobie sympatię wszystkich, którzy go poznali, a jego nieustraszone męstwo imponowało wszystkim oficerom rosyjskim. Z początkiem lutego kapitan Szeptycki znajdował się w sztabie generała Bilderlinga, a więc w samym centrum armii rosyjskiej nad rzeką Hun, niedaleko od Mukden. Od tego czasu kapitan Szeptycki nie daje jednak znaku życia o sobie.

Wiadomo tylko tyle, że nosił się z zamiarem udania się do dywizji generała Rennenkamfa, która była na lewym flanku armii rosyjskiej.

Z rozpoczęciem się strasznych walk pod Mukdenem, musiał kapitan Szeptycki być już w dywizji Rennenkamfa i brał prawdopodobnie razem z nim udział w walkach nad rzeką Hun. Wiadomo, że Rennenkampf został rozbity przez Japończyków i odcięty od całości armii ze swym korpusem. Prawdopodobnie więc i kapitan



Zakład w Drohowyżu fundacji St. hr. Skarbka: Ćwiczenia gimnastyczne wychowanków na dziedzińcu zakładu.

Szeptycki, o ile wyszedł cało z tych krwawych rozpraw nad rzeką Hun, tuła się wraz z dywizją Rennenkamfa wśród gór na wschód od Fuszun i z braku łączności z centrum armii nie może przesłać jakiegokolwiek wiadomości o sobie. Tymczasem zajął się o los austriackiego *attaché* prasa — snuje najrozmaitsze przypuszczenia o jego przygodach w Mandżuryi.

Przyszły pogromca Japończyków.

Po strasznych klęskach caratu na Wschodzie, po niepowodzeniach, które wstrząsnęły całością Rosji, postanowiono w Petersburgu wszelkimi możliwymi środkami podtrzymać zagrożoną powagę mocarstwową Rosji i rada wojenna wysłała swe mózgi nad znalezieniem jakiegoś utalentowanego i opatrznościowego męża, któryby swymi zdolnościami uratował ojczyznę od grożącej jej katastrofy.

Był projekt, by sam car stanął na czele armii, a niezawodnie duch w wojsku tak na tem zyskałby, że zwycięstwo nad Japończykami byłoby pewne. Obecnie chodzą słuchy, że W. książę Mikołaj Mikołajewicz ma objąć naczelne dowództwo. Mianowanie Liniewicza naczelnym wodzem jest tylko czasowem i zadaniem jego jest doprowadzić rozbity armię do Charbina. Tu ma być punkt oparcia dla rozbitek z pod Mukden. Po przybyciu z Rosji posiłków w sile około 240 tysięcy wy-

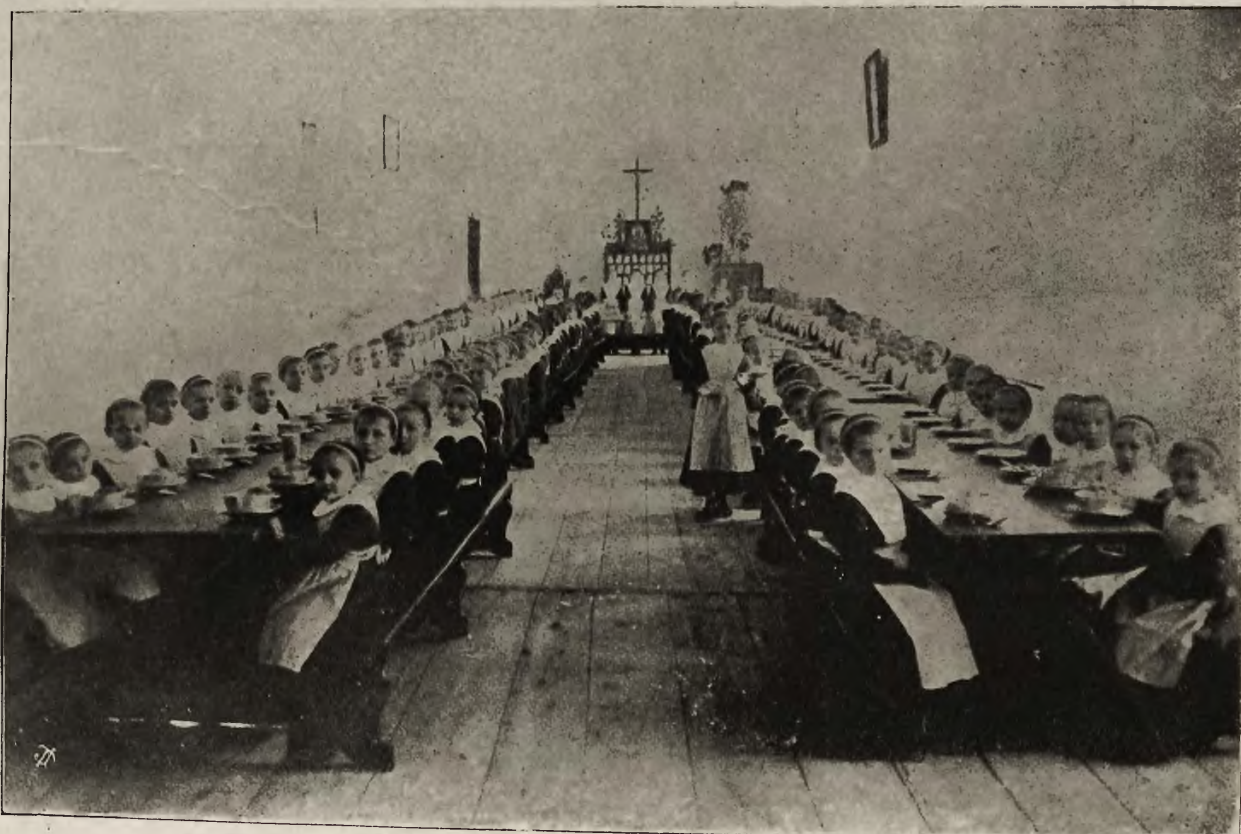
borowego wojska, W. książę Mikołaj Mikołajewicz stanąłby na czele całej armii i wystąpiłby do ostatecznej rozprawy z Japonią.

Ile w tych projektach jest prawdy — nie wiadomo. Na razie można tylko stwierdzić, że nawet rosyjscy krytycy i fachowcy wypowiadają się przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, wiedząc, że rezultaty w przyszłości nie byłyby inne od dotychczasowych, a może jeszcze i gorsze! Klęski Rosji w tej wojnie, nie są wynikiem specjalnej winy jakiejś jednostki, ale cały system rządów, całość despotycznego ustroju znajduje się w stanie zupełnego rozkładu i bankructwa i dlatego słuszne są głosy, które wzywają do zaniechania prowadzenia nieszczęsnej wojny, a do obrócenia wszystkich sił do pracy na wewnątrz.

Dramat na morzu.

Morze to olbrzym, pełen grozy nawet wtedy, gdy nie wstrząsają nim konwulsje gniewu — burze. Cóż dopiero, gdy olbrzym ten rozpęta swoje namietności, gdy ryknie huraganem i spiętrzy w żywe góry i przepaście wody swoje?

Jakżeż małym i nikłym musi się sobie samemu wydać człowiek, rzucony w wąleń łupin, którą szumnie parowym statkiem nazywa! Nic się nie da poprostu porównać z bezmierną grozą i rozpaczliwością sytuacji statku, zaskoczonego burzą



Zakład w Drohowyżu fundacji St. hr. Skarbka: Sala jadalna dla dziewcząt.